

# Lubelska Federacja Bardów, W południe

Słońce, Ziemią kołysze  
Chmury z nieba wytarło  
Za się słysząc jak w ciszy  
Z kłosów sypie się ziarno  
Babom łydki bieleją  
W podkasanych spódnicach  
Ziemia, pęka nadzieją  
Rodzi się południca

Ptaki w jej warkoczach drzemią  
Gdy spękana Słońcem ziemia  
Jak to woła co od Boga  
Chodzi gdzieś po swoich drogach

Nikt nie dowie się o tym  
Dokąd idzie, skąd przyszła  
Czyje ciężkie żywoty  
Dźwiga na koromysłach  
Idzie dalej wciąż dalej  
Gdzieś na chwilę przystanie  
Baba świecę tam pali  
Chłopskie tam umieranie

Ptaki w jej warkoczach drzemią  
Gdy spękana Słońcem ziemia  
Jak to woła co od Boga  
Chodzi gdzieś po swoich drogach

Przyjdzie do mnie gdy lato  
Za lat ile sam nie wiem  
Przyjdzie stanie przed chatą  
Powie: "Czas już na Ciebie"  
Dzieci ziemią obdzielę  
Zrobię jeszcze póki co  
I w pachnącą niedzielę  
Pójdę za południcą /x2  
Odejdę z południcą...